

P R Z E K Ł A D Y

EUGIPIUSZ - ŻYWOT ŚWIĘTEGO SEWERYNA^x /fragmenty/

A. Początki działalności

I. /1/ W czasach, kiedy zmarł Attyla, król Hunów, obie części Panonii i inne kraje nadunajskie pogrążone były w zmiennym chaosie wojennym. Wówczas to przybył ze Wschodu świątobliwy sługa Boży Seweryn na pogranicze Noricum Nadbrzeżnego i Panonii, do małej miejsciny o nazwie Asturis, gdzie zamieszkał. Żył tam wedle nauki Ewangelii i Apostołów, ubogacony we wszelką pobożność i czystość obyczajów /1 Tm 2,2/. Wyznawanej katolickiej wierze i godnym szacunku postanowieniom nadawał treść świętymi uczynkami. /2/ Takimi ówczesnymi wzmoconiony, dążył rzetelnie do wieńca niebiańskiego powołania. Pewnego dnia udał się, jak zazwyczaj, do kościoła i z całą pokorą ducha począł zebranych kapłanów, kler i mieszkańców zachęcać, aby modlitwami, postami i dziełami miłosierdzia starali się odwrócić grożące im zasadzki nieprzyjaciół. Jednakże ich zatwardziałe serca, skażone zmysłowymi uciechami i zgubą płynącą z ich niewiary, dowiodły prawdziwości tej przepowiedni. /3/ Sługa Boży wrócił wobec tego do przytułku, jakiego udzielił mu stróż koś-

x Przekładu wybranych fragmentów ilustrujących życie i działalność św. Seweryna dokonał o.A.Bober z tekstu krytycznego Rudolfa Nolla: Eugippius, Das Leben des heiligen Severin. Lateinisch und deutsch, Berlin 1963, Akademie-Verlag, 58-166 /Commematorium/, cyt. Noll. Tytuły poszczególnych fragmentów pochodzą od tłumacza.

A. Noll 58.

cielny, zapowiadając dzień i godzinę wiszącej nad nimi zagłady. "Uciekam pośpiesznie - powiedział - z tego hardego miasta, które niebawem zginie". Udał się więc stąd do pobliskiego miasta, imieniem Comagenis. /4/ Było ono już w rękach barbarzyńców, którzy zawarli przymierze z Rzymianami i niesłychanie ostro strzegli miasta, nie łatwo dając komukolwiek pozwolenie na wejście lub wyjście. Sługa Boży jednak, choć był im nieznan, nie był przez nich o nic pytany, ani odepchnięty. Wszedł więc niebawem do kościoła i wszystkich pogrążonych w rozpacz zachęcał, aby chwycili za oręż modlitwy, postów i jałmużn dla jego ocalenia. Stawił im przed oczy starodawne przykłady ocalenia, jak to Boża opieka potrafi wbrew wszelkim oczekiwaniom przynieść ratunek swojemu ludowi /.../.

B. Walka ze spekulacją i paskarstwem

III. /1/ W tym samym czasie nastąpił w mieście zwanym Favianis straszny głód. Mieszkańcy byli zdania, że jedyny ratunek znajdując w tym, że nabożnymi prośbami zaproszą do siebie męża Bożego ze wspomnianego wyżej miasta Comagenis. On zaś przewidział ich przybycie i otrzymał od Pana napomnienie, aby razem z nimi wybrał się w drogę. /2/ Gdy przybył na miejsce zaczął wołać do mieszkańców: "Tylko owocną pokutą możecie uwolnić się od straszliwej śmierci głodowej". A kiedy ci zastosowali się do tych wskazań, błogosławiony Seweryn dowiedział się z objawienia Bożego, iż pewna wdowa, imieniem Prokula, ukryła znaczne ilości zboża. Przywołał ją zatem do siebie i na oczach ludu upomniał z całą stanowczością: "Dlaczego ty, choć pochodzisz ze znakomitego rodu, stajesz się niewolnicą pożądlivosti i służą ościwości, a to jest według nauki Apostoła /Ef 5,5/ bałwochwalstwem. Kiedy Pan w swoim miłosierdziu troszczy się o swoje sługi, ty nawet nie wiesz, co począć ze swoim niegodziwie nabytym majątkiem, wysypiesz najwyżej to bez serca ukrywane zboże w nurty Dunaju i tak rybom okażesz ludzkość, której odmówiłaś ludziom. Teraz więc przy pomocy tego, co jeszcze masz, raczej sobie samej,

aniżeli ubogim, staraj się przyjść z pomocą, skoro Chrystusa zostawiłaś głodnego". Na te słowa zdjął kobietę strach wielki i ochoczo poczęła ubogim rozdawać ukryte zapasy. W niedługi czas potem nad brzegiem Dunaju pojawiły się całkiem nieoczekiwane liczne łodzie z Recji, załadowane towarami. Przez wiele dni były uwięzione w grubym lodzie rzeki Inu. Gdy z woli Bożej lód szybko odtajał, przywiozły one ciężko głodującym obfite zapasy żywności. Wówczas poczęli wszyscy w wytrwałej pobożności chwalić Boga, dawcę nieoczekiwanej pomocy. Świadomi, że na skutek przedłużającego się głodu czeka ich niechybna śmierć, wyznawali teraz całkiem jasno, że wczesniejsza niż zwykle odwilż, dzięki której łodzie przed czasem uwolnione z lodu mogły przybyć na skutek modłów sługi Bożego.

C. Między kontemplacją a działaniem

IV. /6/ Błogosławiony Seweryn usunął się następnie na miejsce odleglejsze, zwane "Pod Winnicami", poprzestając na małej celce. Jednakże oświecenie Boże skłoniło go, aby wrócił do wspomnianego miasta, i chociaż kontemplacja w celi przynosiła mu radość, to jednak okazując posłuszeństwo Bożym rozkazom zbudował nieopodal miasta klasztor, w którym rozpoczął formację wielu /kandydatów/ w świętym powołaniu, ucząc ich raczej czynem, aniżeli słowem. /7/ Sam zaś często oddalał się na miejsce ukryte, zwane przez ludność miejscową Burgum, leżące o jeden kamień milowy od Favianis, aby z dala od natłoku ludzi, którzy do niego przybywali, w ciągłej modlitwie głębiej zatapiać się w Bogu. Im bardziej jednak pragnął zaszyć się w samotni, tym częściej napominany był w oświeceniach, aby nie odmawiał swej obecności ludom uciśnionym. /8/ Tak więc z dnia na dzień wzrastały jego zasługi, sława jego cnót zataczała coraz większe kręgi, a promieniując szeroko i daleko ujawniała w nim znaki niebieskiej łaski. Dobro bowiem nie umie pozostawać w ukryciu, albowiem zgodnie ze słowami Zbawiciela ani światła nie nakrywa się korcem, ani też miasto położone na górze nie może się ukryć

/Mt 5,14-15/.

/9/ Wśród innych wielkich darów, jakimi go Zbawiciel obdarzył, za szczególny uważał dar powściągliwości /abstinentia/ - ujarzmianie swojego ciała długotrwałymi postami; głosił bowiem, że ciało odżywiane nadmiernym pokarmem przynosi niechybną zgubę duszy. /10/ Nie używał żadnego zgoła obuwia; nawet w środku zimy, która w tych stronach wszystko ścina lutym mrozem, zawsze chodził boso, dając nadzwyczajny przykład wytrzymałości. Dowodem, jak siarozyste mrozy tam panują, jest Dunaj, który pokrywa się często tak grubym lodem, że nawet wozy obciążone ładunkiem mogą bezpiecznie przezeń przejeżdżać /.../.

D. Odwiedziny Odoakra /469-70/

VI ... /5/ Od momentu, kiedy beznadziejnie chory odzyskał zdrowie, cały naród Rugiów począł odwiedzać sługę Bożego, aby mu okazać uczucia oddania i prosić o pomoc w swoich cierpieniach. Również z innych ludów, do których dotarła wieść o tym niezwykłym cudzie, wielu pragnęło ujrzeć żołnierza Chrystusowego. /6/ Otaczano go powszechnym szacunkiem, toteż niektórzy barbarzyńcy odwiedzali go jeszcze przed tym wydarzeniem, prosząc o błogosławieństwo w swym marszu na Italię.

VII Wśród nich przybył również Odoaker, przyszły władca Italii, młodzian wysokiego wzrostu, lichą wówczas szatą odziany. Kiedy stanął przed nim pochylony, żeby nie uderzyć głową w sufit bardzo niskiej celi, dowiedział się od męża Bożego o swojej sławnej przyszłości. Na pożegnanie bowiem powiedział mu: "Idź do Italii, idź; chociaż dziś jesteś w nędzne skóry odziany, niebawem hojnymi dary wielu ubogacisz".

E. Pouczenie dla mnichów

IX ... /4/ Na prośbę, żeby przyjął również godność biskupią, odpowiedział kategorycznie, że skoro go już pozbawiono

upragnionej samotności, wystarczy mu, że na wezwanie Boże przybył do tej prowincji, żeby być obecnym w wirze wzniesionych często niepokojów. Mając zamiar nadać mnichom regułę usilnie ich napominał, aby sumiennie szli w ślady świętych Ojców i brali od nich naukę życia świątobliwego. Należy dokładać starań, żeby ten, co opuścił rodziców i świat, nie oglądał się wstecz i nie dał się omamić ponętom światowej pychy, które przecież porzucił. W związku z tym przytaczał im budzący grozę przykład żony Lota /Rdz 19,26/. /5/ Przypominał im też, że podniety zmysłowe należy umartwiać bojaźnią Bożą. Pouczał ich, że płomieni uciech cielesnych nie da się inaczej opanować, jeżeli się ich przy łasce Bożej nie ugasi potokami łez.

F. Interwencja u króla Alamanów Gibulda w sprawie jeńców

XIX. /1/ Miasto o nazwie Batavis leży między dwiema rzekami, tj. Inem i Dunajem. Tu błogosławiony Seweryn swoim obywatelom założył niewielki klasztor dla kilku mnichów. Powód był ten, że na prośby mieszkańców często tu przybywał, ale co ważniejsze, ciągle napadali na te okolice Alamanowie, których król Gibuldus okazywał mu szacunek i miłość. /2/ I oto pewnego razu nadszedł król osobiście, choć się koniecznie z nim zobaczyć. Święty jednakże, nie chcąc, aby w związku z tym przybyciem spadły na miasto jakieś ciężary, wyszedł naprzeciw niego i przemówił doń z taką stanowczością, że król na jego oczach zaczął się gwałtownie trząść ze strachu i, jak wyznał w chwili wycofywania swych wojsk, nigdy ani w walce, ani w momencie jakiegokolwiek grozy, nie był aż tak ogromnie przerażony /3/. Kiedy więc król dał słudze Bożemu możliwość przedstawienia swych życzeń, święty nauczyciel przedłożył mu prośbę, aby we własnym interesie powstrzymał swój lud od łupienia obszarów rzymskich, i aby bez jakiegokolwiek okupu zwrócił jeńców, jakich jego ludzie mieli u siebie. Król wówczas zdecydował, aby kogoś ze swoich wyznaczył do niezwłocznego załatwienia tej sprawy. Wysłano więc natych-

miast diakona Amancjusza, który krok za krokiem szedł za królem; jednakże choć wiele dni wyczekiwał pod jego drzwiami, nie mógł się doczekać audyencji. /4/ Nie załatwiwszy więc sprawy, jaką mu zlecono, udał się w drogę powrotną pogrążony w głębokim smutku. Wówczas ukazał mu się pewien mąż mający postać św. Seweryna, przestraszył go groźnym napomnieniem i kazał mu iść za sobą. I kiedy tak pełny trwogi spieszenie za nim podążał, dotarł przed drzwi króla, a wówczas prowadzący go ów przewodnik zniknął mu nagle z oczu, budząc w nim osłupienie. Tymczasem sekretarz królewski zapytał diakona skąd przybył, i jakie ma życzenia. Ten mu zwięzle przedstawił sprawę, wręczył mu i otrzymał listy i udał się w drogę powrotną. /5/ Odchodząc stamtąd prowadził ze sobą około 70 jeńców oraz pełną nadziei obietnicę króla, który zobowiązał się, że po dokładnym objeździe prowincji odeśle wszystkich jeńców, jakich tylko na jej terenie odnajdzie. Wyznaczony później do załatwienia tej sprawy świętobliwy kapłan Lucyliusz wy dobył z niewoli wielką ilość nieszczęśliwych.

G. Opłakiwanie pomordowanych

XX. /1/ W tym samym czasie, kiedy cesarstwo rzymskie jeszcze istniało, żołnierze stacjonujący w wielu miastach celem strzeżenia granicy byli utrzymywani ze skarbu państwa. Kiedy ten system przestał funkcjonować, rozpadły się te jednostki wojskowe razem z całą graniczną organizacją obronną. Na stanowisku pozostał jedynie oddział w Batavis. Gdy pewnego razu grupa żołnierzy wybrała się do Italii, aby przywieźć dla swych towarzyszy broni ostatni żołd, została w drodze wymordowana do nogi przez barbarzyńców, tak że nawet nikt się o tym nie dowiedział. /2/ Kiedy pewnego dnia Seweryn przebywając w celi zajęty był czytaniem, zamknął nagle kodeks, począł płakać i zalewał się rzęsykami łzami. Stojącym przy nim kazał śpiesznie pobiec nad rzekę zaznaczając, że w tej właśnie chwili krew ludzka pły-

nie rzeką. Rychło też nadeszła wieść, że bystry prąd rzeki wyrzucił na brzeg ciała wspomnianych żołnierzy.

H. Rozsyłanie swoich uczniów na ewangelizację Herulów

XXXVII. /1/ Mnicha Marcjana, który później jako kapłan przed nami stał na czele klasztoru, skierował z bratem Renatem do Noricum. Kiedy dobiegał końca trzeci dzień, odezwał się do braci: "Módlcie się, najdrożsi, ponieważ w tej godzinie na Marcjana i Renata spada ciężki ucisk, ale z pomocą Chrystusa będą od niego uwolnieni. /2/ Wówczas mnisi bez zwłoki zanotowali jego słowa, a kiedy po wielu miesiącach tamci powrócili, podali dzień i godzinę, o której uszli przed niebezpieczeństwem ze strony barbarzyńców, okazało się to zgodne z tym, jak zanotowali.

I. Jego życie ascetyczne

XXXIX. /1/ ... Mieszkał również niezbyt daleko od oeli swych uczniów jako ich duchowy nauczyciel oddany bez przerwy nieustannym modlitwom i postom. Razem z nimi odprawiał wspólne modlitwy i uroczyście wykonywał przypadającą na początek nocy psalmodię. Inne modlitwy odprawiał w małej kaplicy, przy której mieszkał. Głosami z nieba umocniony często dzięki łasce Bożej przepowiadał wiele przyszłych rzeczy. Znał też tajemnice wielu ludzi, i gdy zaszła potrzeba, ujawniał je. Do każdego śpieszył z lekarstwem, jakiego wymagała choroba. /2/ Posłanie jego składało się z jednej włosienicy na posadzac oratorium. Zawsze kładł się do snu w tej szacie, która mu służyła za odzienie. Nigdy nie przerywał postu przed zachodem słońca, wyjąwszy określone uroczystości. Podczas Wielkiego Postu zadawa-

H. Noll 102.

I. Noll 104.

łał się jednym posiłkiem na tydzień, a przecież oblicze jego promieniowało równą radością. Cudze błędy opłakiwał jak swoje i starał się je na wszelkie możliwe sposoby poprawić.

J. Zapowiedź całkowitej ewakuacji ludności łacińskiej

XXXI ... /6/ Sam zaś Seweryn zatrzymał się w swym starym klasztorze w Favianis nie przestając napominać mieszkańców i zapowiadać, co ich czeka. Zapewniał, że wszyscy bez najmniejszej utraty wolności wywędrują do prowincji na ziemi rzymskiej.

XL. /1/ Kiedy błogosławiony Seweryn po wielu trudach i walkach spostrzegł dzięki objawieniu Bożemu, że ma odejść z tego świata, wezwał do siebie wspomnianego króla Rugiów Fawę i jego okrutną żonę. /2/ Pozdrowiwszy go, zwrócił się doń ze słowami wezwania, aby ze swoimi poddanymi postępował w ciągłej świadomości, że będzie musiał Panu zdać rachunek za stan swego królestwa, i gdy innymi jeszcze słowami nieustraszenie go napominał, wyciągnął rękę ku piersi króla i w formie wyrzutu takie pytanie postawił królowej: "Co więcej, Gizo, kochasz, tę duszę, czy złoto i srebro"? Kiedy odpowiedziała, że swego męża przenosi ponad wszelkie skarby, mąż Boży mądrze dorzucił: "Zaprzestań zatem uciskać niewinnych, aby ich cierpienia nie zrujnowały waszej władzy; ty bowiem unicestwiasz łagodność króla". /3/ Na to ona: "Dlaczego, sługo Boży, tak nas przyjmujesz"? On zaś odpowiedział: "Zaklinam was, ja prosty człowiek, mający lada chwila odejść do Boga, abyście się powstrzymywali od nieprawych poczynań, a pilnie przykładali do pobożnych uczynków. Królestwo wasze cieszy się dotąd dzięki pomocy Bożej pomyślnością, ale odtąd sami już uważajcie". Tymi napomnieniami dostatecznie pouczeni, król i jego małżonka, pożegnali się z nim i odjechali.

/4/ Odtąd święty nie przestawał z uczuciem serdecznej miłości rozmawiać ze swoimi o swym bliskim odejściu, co bez przerwy i przedtem czynił. "Wiedźcie bracia - mówił - że jak synowie Izraela zostali uratowani z ziemi egipskiej, tak cała

ludność tego kraju będzie musiała być wyzwolona od niesprawiedliwego panowania barbarzyńców. Wszyscy wyemigrują z tych miast ze swoim mieniem i dotrą do prowincji rzymskiej i unikną popadnięcia w jakąkolwiek niedolę. /5/ Pamiętajcie jednakże o rozkazie świętego Józefa Patriarchy, którego słowami ja niegodny

i najniższy zwracam się do was: Bóg was nawiedzi; zabierzcie z sobą stąd moje kości /Rdz 50,24/; będzie to nie dla mnie, ale dla was z pożytkiem. Kraina ta, teraz ludna i zagospodarowana, obróci się w tak rozległą pustynię, że wrogowie w mniemaniu, iż znajdą coś ze złota, będą ograbiać nawet groby umarłych". /6/ Prawdziwość tej przepowiedni potwierdziła obecna sytuacja. Przeniesienie ciała swego nakazał najświętobliwszy ojciec w nabożnej trosce i w tym przeświadczeniu, aby z chwilą, gdy nastąpi ogólne przesiedlenie ludu, niepodzielona wspólnota braci, których skupił wokół siebie, udała się w drogę podtrzymując o nim pamięć oraz, by trwała dalej w jednym związku świętej wspólnoty.

K. Mowa pożegnalna i śmierć

XLIII. /1/ Dnia 5 stycznia /482/ zaczął odczuwać lekkie bóle w boku. Kiedy przeciągały się przez trzy dni, wezwał o północy swoich braci do siebie, dał im wskazówki co do swych doczesnych szczątków, a umacniając ich swym ojcowskim pouczeniem, skierował do nich takie oto przejmujące i cudowne słowa:

/2/ "Bracia w Chrystusie najdrożsi, wiecie, że błogosławiony Jakub mając odejść z tego świata, w obliczu zbliżającej się śmierci zwołał do siebie swych synów i odwdzięczając się każdemu prorockimi słowami błogosławieństwa ujawnił im najskrytsze tajemnice przyszłości /por. Rdz 49/. Jednakże my słabi i oziębli, a przytem nie mogący się równać z taką pobożnością, nie mamy odwagi korzystać w oparciu o własne siły z tego przywileju. Nie zamilożę wszakże jednego, co nie stoi w sprzeczności z pokorą i odsyłam was do przykładu przodków: Patrząc na koniec

ich życia, naśladowajcie ich wiarę /Hbr 13,7/. Abraham bowiem powołany przez Pana z wiarą okazał swe posłuszeństwo, aby udać się na miejsce, które miał otrzymać w posiadanie, a wyszedł nie wiedząc, dokąd miał zająć. /3/ Tego więc błogosławionego patriarchy wiarę naśladowajcie, naśladowajcie świętość, gardźcie tym, co ziemskie i szukajcie zawsze ojczyzny niebieskiej. Mam ufność w Panu, że z powodu was otrzymam wiekuiłą zapłatę. Widzę bowiem, żeście gorliwością duchowną pomnożyli radość moją, że kochacie sprawiedliwość, że dbacie o więzy miłości braterskiej, że staracie się o czystość, że przestrzegacie reguł pokory. Pochwalam to z przekonania, i na ile człowiek może wydawać sąd, wyrażam uznanie. /4/ Ale módlcie się, aby to, co w oczach ludzkich jest godne, potwierdził również wyrok wiecznego sądu, albowiem oczy Boże widzą inaczej, niż oczy ludzkie. Albowiem Bóg, jak głosi Pismo św., "przenika wszystkie serca i uprzedza wszystkie myśli" /1 Krn 28,9/. W nieustannych modlitwach ożywiajcie nadzieję, aby Bóg oświecił oczy waszego serca i - jak modlił się Elizeusz - otworzył je, abyśmy mogli poznać, jak szerokie wsparcie Świętych nas otacza i jak wielka pomoc dla wiernych jest przygotowana. /5/ Bóg jest blisko tych, co są prostego serca. Kto podejmuje walkę dla Boga nie powinien ustawać w modlitwie; niech się nie wstydzi czynić pokuty, skoro nie wstydził się grzeszyć; niech skwapliwie opłakuje grzeszników, albowiem w ten sposób obrażony Bóg da się przejednać potokiem waszych łez. Bądźmy pokorni sercem, spokojnego usposobienia, wystrzegajmy się wszelkich występków i pamiętajmy zawsze o Bożych przykazaniach wiedząc, iż nie nam nie pomoże skromna szata, czy imię mnicha, czy słowo religia, czy wreszcie pozor pobożności, jeżeli w zachowaniu przykazań staniemy się wyrodni i godni potępienia. /6/ Dlatego, bracia moi najdrożsi, niech wasze postępowanie harmonizuje z powołaniem, któreście obrali. Jest to wielką niegodziwością, nawet gdy chodzi o ożłowieka świeckiego, prowadzić grzeszne życie, o ileż więc bardziej gdy chodzi o mnichów, którzy uciekając przed ponętami świata jak przed dzikim zwierzem, całym sercem przyłgnęli do Chrystusa, których krok i habit uważa się już za dowód cnoty. /7/ Ale dla czego zatrzymując was, bracia najdrożsi, tak długo

do was przemawiając? Pozostaje mi już tylko zwrócić się do was ostatnimi słowami błogosławionego Apostoła, który tak przemówił: "A teraz polecam was Bogu i słowu łaski tego, który ma moc budować i dawać dziedzictwo wszystkim uświęconym" /Dz 20, 32/. Jemu chwała na wieki wieków".

/8/ Po tej budującej przemowie kazał wszystkim zbliżyć się do siebie, aby ich według kolejności ucałować, a przyjmwszy sakrament Komunii zakazał im stanowczo, aby nie płakali nad nim. Następnie wyciągniętą ręką naznaczył całe swoje ciało znakiem krzyża i polecił im, aby śpiewali psalmy. Kiedy zaś pod brzmieniem smutku ociągali się, sam zaintonował psalm: "Chwalcie Pana w jego świątyni ... wszystko, co żyje niechaj chwali Pana" /Ps 150,1.6/. /9/ Kiedyśmy ledwie odpowiedzieli na ten wiersz, zasnął w Panu dnia 8 stycznia /482/. W głębokim przekonaniu, że przepowiedziana przezeń ewakuacja, jak i wiele innych rzeczy, niechybnie nastąpi, Starsi nasi polecieli po jego pogrzebie sporządzić drewnianą trumnę, aby w chwili nadejścia przepowiedzianej ewakuacji ludu, można było wykonać nakaz przepowiadającego.

L. Sprowadzenie relikwii św.Seweryna do Lucullanum

XLIV .../5/ Na rozkaz swojego brata /Odoakra/ Hunulf polecił wszystkim Rzymianom, aby wyemigrowali do Italii. Wówczas to wszyscy mieszkańcy, wyprowadzeni z codziennie powtarzających się barbarzyńskich plądrowań, jak z domu egipskiej niewoli, na sobie poznali prawdę przepowiedni świętego Seweryna. Pomny na jego rozkaz ówczesny nasz ozoigodny kapłan /= opat/ Lucillus, kiedy komes Pieriusz przynaglał wszystkich do wymarszu, kazał po wieczornej psalmodii z mnichami otworzyć miejsce pogrzebania. /6/ Po jego otwarciu doszedł do nas wszystkich wokół stojących tak nadzwyczajnie przyjemny zapach, że z wielkiej radości i podziwu rzuciliśmy się na ziemię. Następnie w o-

czekiwaniu zgodnie z ludzkimi doświadczeniami, że znajdziemy kości rozsypane, albowiem sześć już lat upłynęło od jego pogrzebu, znaleźliśmy całe ciało nienaruszone. Za ten cud złożyliśmy Stwórcy wszechrzeczy niezmierzone dzięki, bo zwłoki Świętego, przy których nie było żadnych wonnych korzeni, którego nie tknęła żadna ręka balsamującego, pozostały do tamtej chwili, z brodą i włosami, nietknięte. /7/ Zmieniliśmy całun i włożyliśmy zwłoki do przygotowanej już dawno trumny i położyliśmy na wóz zaprzężony w konie i ruszyliśmy w drogę. Tym samym szlakiem ciągnęli wszyscy mieszkańcy prowincji. Opuszcili swoje miasta nad brzegiem Dunaju i po ukończeniu wędrówki otrzymali w różnych okolicach Italii rozmaite nowe siedziby. Ciało Świętego złożono w warowni pod nazwą Mons Feleter w okolicy Mulsemens.

M. Cuda pośmiertnie dziające

XLV /1/-Wielu chorych, nękanych w tym czasie różnymi dolegliwościami i dręczonych przez duchy nieczyste, doznało niezwłocznie pomocy z łaski Bożej. Wtedy to również pewien niemy podprowadzony został do warowni przez swych krewnych. Skoro uradowany dotarł do kaplicy, w której pozostawało jeszcze na wozie ciało świętego męża, z zamkniętymi ustami modlił się pod nim żarliwie w głębi serca. Rozwiązał się tam podczas modlitwy jego język i zaczął chwalić Najwyższego. /2/ Gdy potem powrócił do hospicjum, w którym go zwykle przyjmowano i zaczął to go jak dotąd wypytywać na migi, on pełnym głosem odpowiedział, że się modlił i składał Bogu chwałę. Zdumieli się na to wszyscy, którzy go znali, i biegnąc z krzykiem do kaplicy powiadomili, przebywającego z nami i o niczym niewiedzącego, czcigodnego prezbitera Lukullusa. Wszyscy to wówczas skacząc z radości złożyliśmy dziękczynienie łaskawości Bożej.

XLVI. /1/ Pewna wybitna kobieta Barbara, która ze zmarłym swym małżonkiem znała bardzo dobrze błogosławionego Sewe-

ryna dzięki jego sławie i korespondencji, otaczała go religijnym szacunkiem. Kiedy po śmierci Świętego usłyszała, że jego zwłok z ogromnym trudem sprowadzonych do Italii do tego czasu nie powierzono ziemi, wzywała częstymi listami czcigodnego kapłana naszego Marcjana i całą wspólnotę.

/2/ Wówczas to na mocy zezwolenia świętego Gelazego, biskupa Stolicy Rzymskiej, złożono ciało w mauzoleum, zbudowanym przez wspomnianą kobietę. Czcigodne obrzędy pogrzebowe odprawił w miejscowości Lukullanum biskup Wiktor przy napływie rzesz neapolitańczyków. /3/ Przy okazji tej uroczystości wielu cierpiących na różne choroby doznało nagłego uzdrowienia, ale wymieniać ich byłoby za długo /.../. /6/ Wprawdzie wielu ludzi wie o innych licznych cudach, nam wystarczyło tu wspomnieć o trzech spośród niezliczonych cudów i znaków, jakie wydarzyły się przy jego wprowadzeniu. Do dziś istnieje klasztor zbudowany w tym samym miejscu na pamiątkę świętego męża. Dzięki jego zasługom wielu opętanych przez szatana zostało uleczonych, a cierpiący na różne choroby otrzymali i otrzymują zdrowie za łaską Boga, któremu cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Tłum. Andrzej Bober SJ